

Jacek Wakar, Polskie Radio

Agata Duda-Gracz zamiast mierzyć się z „Burzą” Szekspira, postanowiła napisać do ostatniego arcydzieła autora „Hamleta” własne postscriptum. We właściwej dla siebie skali, językiem przez samą siebie wybranym, o sprawach sobie bliskich. Uczciwie to rozwiązanie, bo są utwory, które sensownie wystawić można jedynie w kształcie zaprogramowanym przez autora. Nie oznacza to wyłącznie wiernych co do joty adaptacji. Ciągle mam przed oczami „Mirandę”, pokazaną swojego czasu w Gdańsku na Festiwalu Szekspirowskim przez Oskarasa Korsunovasa. Litewski reżyser zamknął Prospera w niewielkim mieszkaniu, od podłogi do sufitu zastawionym regałami z książkami. Takim, jakie zapamiętała z dawnych lat – z mieszkań zdławionych przez komunizm inteligentów podobnych do jego ojca. I cały dramat rozegrał między starym magiem a jego córką. Nie miałem wrażenia, by w tym olśniewającym spektaklu ucierpiał Szekspir z jego opus magnum.

Agata Duda-Gracz chce opowiedzieć los Prospera swoimi słowami, własną złością i żalem. Czarodziej dawno złamał różdżkę. Grany przez Zbigniewa Rucińskiego w spodniach od pizamy i wyciągniętym podkoszulku siedzi przed telewizorem i złończy publiczności. Dokoła wysokie regały jak z Ikei, ale na półkach już tylko pojedyncze tomy. Może Prospero przeczytał już wszystkie książki i się ich pozbył, a może i one przyniosły mu jedynie rozczarowanie, nie spełniły obietnicy. Zatem Prospero Rucińskiego rzuca w twarz „bandzie z biletami” swe oskarżenia i tu pojawiają się pierwsze wątpliwości. Nie wobec aktora, bo gra świetnie – jego złość zostaje pod skórą i przed oczami. Raczej do scenariusza. Konwencja zaczepiania publiczności, jednostronnego dialogu wydaje się ściągać przedstawienie w dół. Podobnie jak sceny tresury Mirandy (Justyna Szafran), która zachę-

TEATR CAPITOL W teatrze Agaty Dudy-Gracz przyszedł czas na głos z obozu przegranych, wyrzuconych poza nawias. Mówi za nich Prospero, ale „Po »Burzy« Szekspira” zbyt często stacza się w jednoznaczny satyrę, zbyt ostentacyjnie gra kulturowymi kliszami

Prospero jest w złym humorze

cana przez ojca z wprawą dekoduje nową pseudosztukę, w istocie ją kompromitując. Naprawdę wcześniej o tym nie wiedzieliśmy? Dalej: Kalibanów mamy dwoje. Ona (świetna wokalnie Emose Uhumwangho) i On (Cezary Studniak) obsadzeni zostali jako figury dzikich, odrzuconych, wykluczonych przez zasklepione w swej ksenofobii społeczeństwo. Studniak jest ujmujący jako hipster wiecznie na rauszu, ale wyobraziłem sobie, co stałoby się, gdyby jego Kaliban ukazał całą swą grozę. Tymczasem w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu nie mam dreszczy na plecach. Patrząc, jak Agata Duda-Gracz rozmawia o tym, co za naszymi oknami. Ma oczywiście prawo reagować na rzeczywistość, manifestować swoją na nią niezgodę, podkreślać bunt. Tyle że wówczas – na pewno

mimowolnie – jej teatr traci swą odrębność. Cóż poradzę, że frazy z „Po »Burzy« Szekspira” pobrzmiwały mi wielokrotnie dalekim echem Marka Koterskiego, jego ironii i złości – choćby ta o robieniu dwóch herbat z jednej „tytki”, bo to w końcu Lipton. Nie wiem, czy to do końca źle – Duda-Gracz ma prawo pójść w kierunku satyry i jej ostrzem nacinać świat. Jednak we wrocławskim przedstawieniu staje się to boleśnie przewidywalne. Maciej Maciejewski gra postać określoną jako Tzw. Wszyscy. Prospero definiuje ją jasno – to ci wszyscy, którym się udało, zabrali mi to, co właśnie mnie się należało. Jest Pan od Muzyki (Tomasz Leszczyński) jako przedstawiciel aparatu opresji, co zawsze chciał nas zamknąć w zbyt ciasnych ramach. Telewizor (Bartosz Picher) obrazuje ostateczne skretynienie mediów, a Chuj-Gwiazda (Mikołaj Woubishet) blichtr i niemoralność popkulturowej papki i jej ikon. Wszystko, o czym opowiada Agata Duda-Gracz, jest prawdą. Tylko chciałoby się zapytać – co z tego?

Bywają we wrocławskim widowisku sceny olśniewające, jak wtedy, gdy artystka podczas burzy pozwala dojść do głosu żywiołowi swego teatru. Znamienna jest muzyka Jakuba Ostaszewskiego – mogłaby istnieć jako odrębna całość poza sceną. Trudno czepiać się aktorów, bowiem realizują powierzone im zadania. Niemniej mam kłopot z tym spektaklem Dudy-Gracz, jestem obok, niewiele mnie on obchodzi.

Może dlatego, że artystka mówi tym razem nie do końca we własnym imieniu, ale w imieniu Prospera, który jest w bardzo złym humorze. A może przez to, że dobrze pamiętam jej gdyńską „Kumernis” oraz zrealizowanego też w Capitolu „Piotra Riviere’a” i mam je za absolutne spełnienia. ©©

„Po »Burzy« Szekspira”
| reżyseria: Agata
Duda-Gracz | Teatr
Muzyczny Capitol
we Wrocławiu